Pełna tabela loterji na str. 5-ej — Numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

NUMER PREMJOWY 25. 10. 33

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok III. Kraków środa 25 października 1933 Nr. 299

Akcja pomocy dla bezrobotnych

winna się już rozpocząć

Oficjalne zestawienia wskazują, że okres robót sezonowych i publicznych zakończył się. Najlepiej świadczy o tem fakt ciągłego wzrostu bezrobotnych od dwóch tygodni; oczywiście, że każdy tydzień następny będzie przynosił nowych bezrobotnych. Objaw ten nie jest ani specjalnie swoisty, ani nowy. Powtarza się co roku, czasami wcześniej, czasami później, zależnie od pogody i od warunków gospodarczych.

W roku bieżącym dzięki akcji Państwowego Funduszu Pracy po raz pierwszy od kilku lat wzrosło szczególnie zatrudnienie przy robotach publicznych. Roboty te są, niestety, ściśle związane z warunkami atmosferycznemi. Teraz rozpoczynają się u nas deszcze i zimna, roboty na wolnem powietrzu stają się niemożliwe. A tem samem ulegają one przerwie kilkumiesięcznej. Właśnie element robotników pracujących przy robotach publicznych, sezonowych i t. p. stanowi ów narastający narybek nowych bezrobotnych.

Do jakiej cyfry wzrośnie ilość bezrobotnych w nadchodzącej zimie trudno przewidzieć. Niewiadomo, czy wszyscy ci, którzy znaleźli zatrudnienie w sezonie letnim, obecnie odpadną. Może pewien odsetek, który wszedł w tryby życia gospodarczego nie zostanie już z niego wyparty? Może sytuacja gospodarcza ogólna będzie tej zimy lepsza, a więc siłą rzeczy stan zatrudnienia będzie większy? Może zamówienia, w związku z opracowanym planem robót inwestycyjnych, pozwolą nietylko nie zmniejszać obecnego stanu zatrudnienia w poszczególnych zakładach przemysłowych, ale nawet przyczynią się do jego zwiększenia?

Te rzesze bezrobotnych, które zostały wyrzucone znowrotem ze swojej sezonowej pracy, nie posiadają zasobów kapitałowych, pozwalających na przetrzymanie zimy z zaoszczędzonych dochodów. To są robotnicy, którzy zaledwie zarobkiem w okresie zatrudnienia pokrywali swoje najkonieczniejsze potrzeby. W budżecie państwowym przewidziane są pewne kwoty na pomoc dla bezrobotnych, którzy przekroczyli okres pobierania zasiłków pieniężnych. Pomoc władz rządowych przeznaczona jest na dożywienie dzieci, na pomoc w naturze dla rodzin bezrobotnych i t. p. Akcja rządowa idzie w parze z działalnością społeczną mającą na celu ulżenie doli pozbawionych pracy.

Ilość bezrobotnych wzrasta. Jest to nieomylny znak, że akcja, o której właśnie pod koniec mówiliśmy — winna się już rozpocząć.

Amnestja na dzień 11 listopada

W sferach sądowych czynione są obecnie, jak się dowiadujemy, przygotowania związane z ogłoszeniem w dniu 11 listopada r. b., jako w rocznicę 15-lecia odzyskania Niepodległości, amnestji, która ma uwzględnić w dość szerokiej mierze tak zwane przestępstwa polityczne.

Cyfra więźniów, zapełniających nasze domy kary, dosięgła ostatnio nienotowanej dotychczas liczby 42.600 skazańców, przekraczając grubo pojemność więzień. I ten wzgląd również ma decydujące znaczenie przy ogłoszeniu amnestji. Będzie to czwarta zkolei amnestja w Polsce.

Pierwsza została ogłoszona z okazji uchwalenia Konstytucji marcowej, druga z racji uznania granic Rzeczypospolitej, trzecia wreszcie w październiku roku ubiegłego z okazji wprowadzenia jednolitego kodeksu karnego.

Wśród więźniów politycznych panuje żywe zadowolenie ze spodziewanej amnestji, natomiast wśród kryminalistów dają się zauważyć objawy przygnębienia ze względu na okres zimy, która nie sprzyja ich zamiarom.

Czy byli więźniowie brzescy będą również podlegali ustawie o amnestji — niewiadomo, Raczej nie, gdyż musiałaby być ona b. obszerna.

Powrót eskadry polskiej z Rumunji

CZERNIOWCE (tel. wł.) Eskadra nasza, złożona z 28 samolotów myśliwskich, wystartowała wczoraj z Jass. O godz. 13.45 lotnicy nasi wylądowali na lotnisku w Czerniowcach. Wobec spóźnionej pory, start do Lwowa odłożono na dzień dzisiejszy. Zapowiedzi meteorologiczne przedstawiają się nader korzystnie, tak, że jutro można się spodziewać przybycia eskadry do Lwowa. Ze Lwowa w następnym dniu po przylocie dywizjony rozlecą się do swoich pułków macierzystych.

Szef ekipy, płk. Rayski, pozostał jeszcze w Bukareszcie. Termin powrotu jego do Warszawy nie jest jeszcze ustalony. Również nie mamy pewnych wiadomości, co do dokładnej daty przybycia do Warszawy szefa lotnictwa czechosłowackiego, gen. Feiffera. Podobno termin przylotu czechosłowackiego gościa w pewnej mierze uzależniony jest od przybycia płk. Rayskiego. Gen. Feiffer przybywa do nas w sprawach ściśle związanych z interesami lotnictwa. Przyczyni się to prawdopodobnie do zacieśnienia silniejszych węzłów pomiędzy lotnictwem polskiem a czechosłowackiem.

Strajk rolników w Ameryce

W wielu miejscowościach doszło do starć z policją

LONDYN (Tel. wł.) Donoszą z Waszyngtonu, że ze wszystkich okręgów Stanów Zjednoczonych nadchodzą wiadomości o groźnem wrzeniu farmerów. Związki rolnicze zachodniej Ameryki na zwołanym kongresie postanowiły zorganizować nowy marsz na Waszyngton, który był już proklamowany, lecz wskutek bezpośrednich zabiegów Roosevelta nie doszedł do skutku.

Farmerzy domagają się zdecydowanej polityki inflacyjnej, ustanowienia maksymalnych cen na zboże i zakupienia przez rząd wielkich zapasów produktów żywnościowych.

Wzburzeni farmerzy wskazują fakt, że plan odbudowy Roosevelta spowodował znaczny wzrost cen wyrobów przemysłowych, przy bardzo niewielkim wzroście cen na produkty rolne.

Silne wrzenie wśród farmerów panuje w stanie Dakota, w którym zakazano wywozu zboża. Z zakazu tego towarzystwo kolejowe nic sobie jednak nie robi, przyjmując zboże do transportu. Gubernator był zmuszony zmobilizować policję, ażeby przeszkodzić wywozowi zboża poza granice stanu. Nastrój jest tak poważny, że spodziewana jest jawna rewolta farmerów. W stanach Minnesota, Jowa, Wisconsin doszło do starć z policją. Farmerzy, uzbrojeni napadają na transporty mleka, wysyłane do miast i wylewają je. Zatrzymują również transporty bydła, które rozpędza ją po prerji.

Związek farmerów, obejmujący przeszło dwa miljony członków, odbył kongres w Minnesota, na którym uchwalono strajk. Strajk ma trwać do chwili, dopóki Roosevelt nie spowoduje podniesienia cen produktów rolniczych.

Kurs franka, pensje urzędnicze, obrona kraju

w parlamencie francuskim

Francja znajduje się w obliczu przesilenia rządowego. W obecnej chwili nie jest to jednak obawa, czy też wyczekiwanie zmiany rządu, ale walka o pewien kierunek w polityce. Premjer Daladier reprezentuje kierunek polityki kartelu lewicowego, t. j. wszystkich stronnictw lewicy.

Socjaliści francuscy nie zdradzali dotychczas skłonności brania odpowiedzialności za bieg spraw w kraju. Socjaliści uzależniają jedynie od siebie rządy lewicowe.

Obecny kryzys gabinetowy jest o tyle znamienny, że rząd kroczy po drodze daleko idących oszczędności w celu utrzymania franka na dotychczasowym poziomie, ze względu zaś na sytuację zagraniczną rząd nie chce obniżać wydatków na obronę narodową; równałoby się to otwarciem sterowania ku katastrofie. Wobec tego jednak, że utrzymanie równowagi budżetowej, a tem samem i franka, wymaga wielkich oszczędności w szeregu ważnych pozycyj, między innemi obniżki poborów urzędniczych, socjaliści odmawiają poparcia rządowi. W partji socjalistycznej niema, jak już donosiliśmy, w chwili obecnej jedności, gdyż poważna grupa posłów jest za poparciem rządu Daladiera.

Z drugiej strony powaga sytuacji tak wewnętrznej, jak i zagranicznej może wyłonić inną większość, która poprze plan finasowy rządu, streszczający się przedewszystkiem w dążności do utrzymania franka i równowagi budżetowej.

Wśród wielkiego napięcia rozpoczęła Izba w poniedziałek przed południem dyskusje nad rządowym projektem finasowym. Premjer Daladier zażądał natychmiastowego głosowania nad ważniejszemi artykułami. Izba uchwaliła znaczną większością procedurę, proponowaną przez premjera i odrzuciła poprawkę socjalistyczną.

Przebieg przedpołudniowego posiedzenia wskazywałby na to, że rząd otrzyma większość dla swojego planu uzdrowienia gospodarki finansowej. Będzie to oczywiście równoznaczne z uniknięciem przesilenia rządowego. Głosowanie to jednakże nie przesądza jeszcze losów gabinetu, gdyż historja francuskiego parlamentaryzmu pełna jest niespodzianek. Trzeba więc poczekać na ostateczny rezultat głosowania.

Płonący pociąg

Ofiarą katastrofy padło 13 osób

BUKARESZT. (P.A.T.). Na linji Sinaia — Ploesti (Rumunja) pociąg, składający się cystern naftowych zderzył się z idącym naprzeciwko pociągiem towarowym. Obie lokomotywy spadły z nasypu.

Wskutek zderzenia jedna cysterna stanęła w ogniu, który nie bawem rozszerzył się na cały pociąg. 5 osób poniosło śmierć a 8 odniosło ciężkie rany.

Linja lotnicza połączy Warszawę z Moskwą

Rokowania zostały już nawiązane

MOSKWA. (P.A.T.). Wczoraj o godz. 5.45 popoł. wylądował na lotnisku moskiewskiem, udekorowany flagami polskiemi i sowieckiemi 3-motorowy samolot polski typu Fokker, na którym przybyli: dyr. dep. lotnictwa cywilnego płk. Filipowicz, zastępca jego kpt. Piątkowski oraz dyr. tow. „Lot" mjr. Makowski. Samolot prowadzili pilot Płończyński i mechanik Piskorz.

Przybyłych witali na lotnisku przedstawiciele lotnictwa sowieckiego z szefem awjacji cywilnej Unszlichtem na czele, poseł polski Łukasiewicz i reprezentanci prasy sowieckiej.

Kierownicy polskiego lotnictwa cywilnego przybyli na rokowania w sprawie zawarcia konwencji lotniczej między Polską a ZSRR oraz otwarcia stałej polsko - sowieckiej linji komunikacyjnej Warszawa — Moskwa.

Kolej dała 4 miljony deficytu

w II kwartale b. r.

Deficyt kolei państwowych za drugi kwartał rb. wyniósł przeszło 4 miljony złotych.

Koleje normalnotorowe dały w omawianym kwartale wpływy w sumie 205.484 tys. zł., wąskotorowe — 1.477 tys. złotych. W porównaniu z tym samym kwartałem 1932 wpływy kolei normalnotorowych spadły o przeszło 35 miljonów złotych, a wąskotorowych o około 250 tys. złotych. Rozchody kolei normalnotorowych wyniosły w tym okresie 208.441 tys. zł., a kolei wąskotorowych 2.648 tys. złotych. Pomimo deficytu na niezbędne inwestycje wydano w tym kwartale z funduszu inwestycyjnego 13,1 mil. zł., a na lotnictwo, poza wydatkami zwyczajnemi, wydano z budżetu nadzwyczajnego 444 tys. złotych.

GIEŁDA

Dolar 6.18, rubel złoty. 4.70 Pożyczki państwowe słabiej. Listy zastawne niejednolicie. Obroty akcjami mała.

Kamienicznik torturował lokatora

Nieszczęśliwy oszalał

Do czego doprowadzić może nieznośne traktowanie przez kamieniczników, uboższego lokatora, mamy przykry dowód ze sprawy Jankla Lachmana, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Smoczej 49.

Gospodarz tego domu, Ajzyk Homer, widząc, że lokator zalega z komornem i chodzi bez pracy, zaczął go traktować tak, że nieszczęsny człowiek był bliski szału. W dodatku Lachman, przed kilku laty leczył się na nerwy, z czego kamienicznik skorzystał, zabiegając w komisarjacie policji i urzędzie zdrowia, żeby zabrano z jego domu warjata, który zachowaniem swojem uniemożliwia współżycie lokatorów.

Przyjechała więc okratowana karetka i Lachmana, po nałożeniu mu kaftanu bezpieczeństwa, zawieziono do szpitala Jana Bożego.

Pięć miesięcy trwały męczarnie Lachmana, na obserwacji lekarskiej i w rezultacie zwolniono go, ponieważ uznano, że wcale nie zagraża otoczeniu.

Nie mógł już jednak wrócić do mieszkania, bo zastał gołe ściany, bez okien i bez drzwi, a rzeczy zostały przeniesione na strych..

Taki ponury widok, może nawet najbardziej zrównoważonego człowieka doprowadzić do wściekłości, nie mówiąc już o człowieku, którego nerwy nie są w należytym porządku.

To też Lachman, który dotąd tylko śmiał się wybuchowo, — dostał furji. Porwał siekierę, wyleciał na strych, a stamtąd na dach i zaczął przeraźliwie ryczeć:

— Nie będzie Hitler pluł nam w twarz!

Jasnem się stało, że nieszczęśliwy człowiek, pozbawiony dachu nad głową i podstępnie osadzony przez gospodarza u Bonifratrów, oszalał z rozpaczy nad swem żałosnem położeniem.

Siekierą rąbał zamaszyście dach i zrzucał kawały blachy na ulicę. Dozorca domu wraz z paroma lokatorami musiał stoczyć ciężką walkę, zanim udało się, zlanego zimną wodą, obezwładnić i sprowadzić na dół.

Wypadek stał się przyczyną nowego aresztowania Lachmana i wytoczenia mu sprawy o teror. Sprawa toczyła się w sądzie grodzkim na Tłomackiem, gdzie obrońca oskarżonego, adw. Al. Rozenberg wyjednał wypuszczenie Lachmana na wolność i poddanie go ekspertyzie psychjatrów.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.30 Przegląd prasy. 11.45 Komunikaty. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka wiejska. 12.30 Dziennik południowy. 12.38 Muzyka baletowa z op. „Faust". 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka lekka i jazzowa. 16.25 „Skrzynka P. K. O." 16.40 „Wśród książek". 16.55 Recital fortepianowy Jakóba Kaleckiego. 17.30 Arje i pieśni w wyk. Romana Wragi. 17.50 „Bieżące wiadomości rolnicze". 18.00 „Impresjonizm". 18.20 „Rameau Couperin". 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.45 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Z nowych operetek i rewij". 21.00 „W poszukiwaniu pracy". 21.15 Dalszy ciąg koncertu 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza". 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

„Z NOWYCH REWIJ I OPERETEK" W RADJO

Dn. 24. b. m. o godz. 20.00 nadana zostanie przez radjostację warszawską miła audycja, obejmująca najpiękniejsze melodje, z nowych, mało znanych operetek i rewij. Na uwagę zasługują fragmenty z op. „Kraina śmiechu" i „Piękny jest świat" Lehara, oraz z operetki, napisanej przez światowej sławy skrzypka, Fritza Kreislera, który swe popularne, a tak melodyjne, drobne kompozycje powiązał w całość operetkową, pod nazwą „Sissy". Jako soliści wystąpią Jadwiga Radwanówna i Janusz Popławski. Dyryguje St. Nawrot.

Fałszerze dwudziestozłotówek

przed sądem

W pryncypalnej dzielnicy Warszawy zaczęli grasować członkowie bandy fałszerzy 20-złotówek, usiłując wymienić podrobione banknoty w wielkich, eleganckich magazynach z galanterją męską, w kwiaciarniach i kawiarniach.

Po przyzwoitym wyglądzie i wyszukanem ubraniu, trudno było zorjentować się, że chodzi o zwyczajnych oszustów, bo w jednym wypadku fałszywą 20-złotówkę przyniósł osobnik w czapce studenckiej.

Wypadki puszczenia w obieg fałszywych banknotów zdarzyły się w kilku miejscach, w ciągu dwóch tygodni, co wskazywało, że kolporterzy tworzą jedną szajkę. Nie powiodło się im, gdyż wszystkich wyłapano. Są to: Ignacy Czyżyk (Dzika 4), Stefan Czyżewski (Nowogrodzka 2), Edward Darbański (Pańska 95), Jakób Patałowski (Solna 21) i udający studenta, Mieczysław Kowalski (wieś Franciszków pod Błoniem). Hersztem szajki, był ujęty najpóźniej, Jan Gnatowski (Ogrodowa 50).

Czyżyk twierdzi, że proponował urzędowi śledczemu swoje usługi w roli konfidenta, chcąc się przysłużyć przy wykryciu fabryki fałszywych pieniędzy, z czego mógł liczyć na większe zyski, niż z zarobku przy kolportażu falsyfikatów. Przerwano mu zabiegi zdobywania zaufania u fałszerzy.

Rodzice Czyżyka prosili w urzędzie śledczym, aby potwierdzono, że tak istotnie było i ich syn miał wyraźne polecenie puszczania w obieg podrobionych pieniędzy, w celu wykrycia fabryki, lecz nikt się na to nie zgodził.

Pozostali, prócz schwytanego na gorączym uczynku, Kowalskiego, nie przyznają się.

Proces fałszerzy banknotów sąd odroczył z powodu niestawiennictwa świadków.

Wesoły Kącik

PARTJE



Gdzie jest panna na wydaniu i tato z gotówką, tam stale przychodzi swat, pan Szpulka.

Dlatego też często odwiedza pana Cykowera.

— Panie Cykower — mówi, — mam dla pańskiej córki świetną partję! Młody Szacman, chłopak, jak malowanie.

Pan Cykower krzywi się.

— Ja nie chcę malowanie, ja chcę „zarabianie".

Pan Szpulka się nie peszy.

— Zarabianie? Też mam! Doktór Trupman.

— Trupman? Podobno bardzo słaby doktór.

— Co pan mówi? — obrusza się Szpulka. — On się zna! jeszcze jak się zna. Jak tylko spojrzy na pacjenta, to odrazu wie, ile można z niego zedrzeć.

— A ja słyszałem, — upiera się pan Cykower, — że on jest bardzo słaby. Jak do niego przychodzi drugi pacjent, to on już się poci i już mu gorąco.

— Dlaczego?!

— Bo jak pierwszy pacjent przyjdzie w styczniu, to drugi dopiero w lipcu.

Szpulka wzdycha ciężko.

— To jest dla pana za słaba partja; dam panu mocniejszą. Mam atletę, takiego od walk francuskich.

— Idź pan — oburza się Cykower — też zawód! Kłaść się co wieczór na dywanie, na łopatki!

— Może pan chcesz młodego Rzempułkę — proponuje niezmordowany swat.

— Co on robi?

— Macha pałką.

— Poco?

— On macha pałką w orkiestrze, żeby go się bali. Mówię panu, jak on machnie pałką, to dwudziestu muzykantów ze strachu zaczyna grać.

— Aha, kapelmistrz. To też nie dla mojej córki. Ona nie lubi muzyki. Ona już jeden gramofon zepsuła.

— To kogo pan chcesz? — traci cierpliwość pan Szpulka.

— Może pan masz jakiegoś zdolnego kupca?

— Mam!

— Zdolny?

— Pytanie?! Jeszcze jaki zdolny!

— Porządny?

— Jeszcze jak porządny.

— No to przyprowadź go pan.

Pan Szpulka drapie się w głowę.

— Dobrze. Ale pan będziesz musiał dać na konto posagu 2000 złotych.

— Poco?.

— Bo inaczej on nie przyjdzie.

— Jak taki ważny, to nie trzeba.

— On nie jest ważny, tylko nie może.

— Dlaczego?

— Bo żeby mógł przyjść do pańskiej córki, to za niego trzeba złożyć 2 tysiące kaucji w sądzie. On chwilowo siedzi.

Napoleon Sądek

Odpowiedzi Redakcji

P. Z. Bartczak (Żyrardów): Już wyjaśnialiśmy, że za trudno nam odpowiadać na wszystkie listy w sprawie premij. Wszystkie nadesłane adresy posiadamy i pokwitowania oddzielne są niepotrzebne. Pokwitowania otrzymują tylko ci, którzy osobiście z adresem się zgłaszają.

P. St. Różanek (Wołomin): Zechce Pan wysłać tylko kupony z podaniem na kopercie adresu i nazwiska.

Niepodpisana: Użyła Pani w liście słowa „wygłupiła". Czy ono czasem nie odnosi się do Pani? Proszę się zastanowić!

P. M. G. (Grodno): List otrzymaliśmy. Co dalej?

P. M. Mączka (Rozbrat 24): Każda rada w danym wypadku może chybić celu. Obawiamy się radzić. Jako uczestnik walk o Niepodległość może się Pan zwrócić do P. Prezydenta Rzplitej o dar z łaski.

P. J. Wasiakówna (Grodzisk Maz.): Pokwitowania powinni przedstawiać tylko ci, którzy osobiście składali adresy. Warunek ten nie odnosi się do Pani.

P. Tekla Korecka (N. Świat 64): Jest Pani zapisana.

P. Basia Jaroszewiczówna (Bracka 12): Panno Basieńko! Zadaje Pani pytania hurtem, a my możemy tylko odpowiadać detalem. Najlepiej niech Pani do nas zatelefonuje.

P. Piotr Urbański (Hoża 50): Zechce Pan wziąć pod uwagę, że nie wszystkie dotychczasowe adresy są miarodajne, gdyż wiele osób podało swój adres tylko dla hazardu. My chcemy docierać z nagrodami do prawdziwie stałych Czytelników. Musimy więc mieć jakiś sprawdzian. Tym sprawdzianem jest dla nas kompletowanie i składanie kuponów.

P. Niusia R-W: P. Niusieńkę prosimy o zarejestrowanie się w naszym dziale „Bezrobocia", a może praca dla Niej się znajdzie. W wierszyku jest dużo uczucia, ale i wiele egzaltacji. Forma bardzo nieopanowana. Jeszcze trzeba dużo pracować nad sobą! Ma Pani talent, a to wielki skarb! Do zobaczenia!

Sądy Pracy nie mogą ulec likwidacji

Z każdym dniem jest mniej spraw sądowych w zatargach o pracę. Sądy pracy w Warszawie, których jest w obecnej chwili cztery, nie mają zbyt wiele rozpraw. Zjawisko to wskazuje, że coraz mniej osób upomina się o swe prawa wynikłe z najmu pracy, a może pracodawcy przestrzegają obowiązujące ustawodawstwo? Nie, ludzi pracujących jest coraz mniej, a ci którzy są jeszcze zatrudnieni lękają się upominać o swe należności czy prawa, byleby nie utracić warsztatu pracy, byle zarabiać. Mniej czy więcej, wszystko im jedno, aby tylko zarabiać, aby nie cierpieć niedostatku i głodu, aby nie być bezrobotnym.

Jak się dowiadujemy, w związku z tem zjawiskiem Ministerstwo Sprawiedliwości nosi się z zamiarem częściowej likwidacji Sądów Pracy w Warszawie. Zamiast dotychczasowych czterech pozostałby tylko jeden przy ul. Elektoralnej. Organizacje zawodowe pracownicze i robotnicze zaniepokojone temi objawami czynią wysiłki, aby uświadomić masy pracujące o znaczeniu działalności Sądów Pracy, aby zaniedbywano własnych spraw i w obronie przed wyzyskiem czy nieprawością kapitalistów, kierowali sprawy do Sądów Pracy. Świat Pracy nie może być pozbawiony dobrodziejstwa Sądów Pracy.

Pracownicy bez przyszłości

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, mieszczący oddział dla pracowników umysłowych przy ul. Siennej 16, posiada zgłoszeń chętnych na posady ponad 9000 pracowników umysłowych miesięcznie.

Zgłoszeń o pracowników nowych do biura Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy jest coraz mniej, szczególnie w zakresie pracy biurowej. Są natomiast dość liczne zapotrzebowania do pracy handlowej, propagandowej (akwizacyjnej)), zdarzają się zapotrzebowania sił specjalnie wykwalifikowanych. Istnieje również zapotrzebowanie kobiet ze znajomością stenografji i obcych języków, niejednokrotnie za dość wysokiem wynagrodzeniem, większość jednak z bezrobotnych poza elementarną znajomością pracy biurowej, żadnej specjalności nie posiada.

A szkoda! Okres bezrobocia należy wykorzystać dla pogłębienia wiedzy fachowej co jest nawet nietrudnem dla człowieka należącego do związku zawodowego, w którym znajduje pomoc i opiekę, a w pierwszym rzędzie ułatwienie dla pogłębienia wiedzy zawodowej.

Bujna czupryna

i zagadkowe spojrzenie

(S. F.) P. Michał Center siedział w tramwaju w towarzystwie swojej narzeczonej, p. Anieli Lisiewicz. Miejsce na wprost nich zajmował młodzieniec bez kapelusza o niezwykle bujnej, kręcącej się czuprynie.

P. Aniela nie spuszczała wzroku z bujnej czupryny i od czasu do czasu pierś jej unosiło tęskne westchnienie.

Właściciel czupurny, widząc zainteresowanie sąsiadki, uśmiechał się z zadowoleniem i z dumą gładził bujne kędziory. Natomiast zachowanie narzeczonej denerwowało mocno p. Centera, który nie mógł zrozumieć o co jej chodzi.

Przecież i on nie należał do łysych i owłosienie na głowie miał jeszcze dość obfite. Czego więc ona tak wzdycha?

A p. Aniela nie przestawała wzdychać.

— Anielcia! — stracił wreszcie cierpliwość pan C. — Czego ty tak wzdychasz?

Właściciel czupryny udał, że nie słyszy tego pytania, uśmiechnął się pogardliwie i zwrócił głowę w stronę okna.

— Oczu od tych włosów nie można oderwać — przyznała się p. Aniela.

— Tak ci się podobają? — zgrzytnął zębami p. Centner.

— Nie to... Tylko mnie ten pan pudla mojego przypomina, który dwa lata temu zdechł. Takie było psisko poczciwe...

I wzruszona p. Anielcia podniosła chusteczkę do oczu. Siedzący obok pasażerowie wybuchnęli śmiechem.

Twarz właściciela czupryny zalała się szkarłatem, uśmiech znikł. Włożył kapelusz, podniósł się z miejsca i rzuciwszy krótko: „Idjotka!", ruszył do wyjścia.

Pękający ze śmiechu pan C. na dźwięk tego słowa przestał się śmiać.

— Coś pan powiedział? — krzyknął, zrywając się z miejsca.

— Co mi się podobało. Ta pani mnie obraziła.

— Czem? Że pan jej drogie stworzenie przypomniał? Odszczekaj pan tę „idjotkę".

— Pan też jest idjota.

Rozległ się trzask. To ręka p. Centera spadła na twarz właściciela czupryny. Jak się później okazało p. Adama Czałkowskiego.

Epilog tego zajścia rozegrał się w Sądzie Grodzkim, gdzie p. C. został skazany na 50 zł. grzywny.

Proces szantażysty telefonicznego odroczony

Proces kupca Henocha Tuchbanda o zadręczanie na śmierć przez telefon właściciela domu przy ulicy Wilczej, Lurjego, — nie mógł się wczoraj odbyć wskutek choroby sędziego Kowalskiego, który bierze udział w sądzeniu tej niezwykłej, naszpilkowanej, mocno pikatnemi momentami, sprawy.

Zawód publiczności, powetowany zostanie dopiero 4 listopada.

Wynalazek szewca

Po wielu trudach udało mi się zrobić wynalazek upraszczający przymocowywanie zelówek do spodu bucików przy pomocy szpilek (kołków) wynaleziony aparat skraca pracę.

Chciałbym wynalazek mój opatentować lub chociaż zastrzec. Tą drogą dzięki W. Panu Redaktorowi pragnąłbym znaleźć kogoś ktoby zainteresował się nim i zechciał mi przyjść z pomocą.

Zaznaczam, że jest to nowość z dziedziny aparatów szewckich, która przyniesie udogodnienie w wyrobie i naprawie obuwia. Osoby któreby chciały zainteresować się tym aparatem proszone są o listowne zawiadomienie redakcji.

J. B.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Pan Skomorowski miał taką wykrzywioną twarz, był taki blady, wyglądał tak st..sznie, że się cofnęłam.

— Cóż mnie może czekać?

Zacisnął rękę w kułak, wygrażał mi i syczał dalej, a cały się trząsł:

— Ja cię doprowadzę do tego, że ty się wyrzekniesz Jerzego! Że będziesz przeklinała godzinę, w której zobaczyły go twoje oczy! Sprowadziłaś na mego syna same nieszczęścia! Omal dwukrotnie nie utraciliśmy przez ciebie dziecka, ostatniego ze Skomorowskich! Raz, kiedy jak warjat wyjechał zagranicę i uwziął się szukać śmierci na samolotach! Pan Bóg go strzegł. Teraz naprowadziłaś na niego nożowca! To przecież przez ciebie został poraniony tak, że niewiadomo, co z nim będzie! Ty chcesz się jeszcze uczepić go mocniej, żebyśmy utracili go zupełnie?! Nie, niedoczekanie twoje, dziewko! Trupem prędzej padnę, niż zgodzę się na to! Rozumiesz? Z bachorem przyszłaś, żeby we mnie litość obudzić? Nie dokonasz tego! Nie miałbym litości dla swego syna, gdybym pozwolił mu na łączenie się z tobą! Skazywałbym go na nędzę, na poniewierkę u boku kogo? Dziewki? Służącej? Nie, nigdy! A teraz wynoś się stąd! Wynoś się! I radzę ci, wynieś się tak, żebyś nigdy nie nawinęła się przed moje oczy! Zdepczę cię, jak robaka! Zmarniejesz razem ze swoim bachorem, którego chcesz nam wmówić!

Stałam jak skamieniała. A on krzyczał i krzyczał:

— Wydarłaś nam syna! Wydarłaś nam jego serce, ty żmijo podstępna, ty djablico! Tego ci nie daruję do końca swego życia! I póki mi starczy t..ła w piersiach będę go bronił przed tobą! Dość tego! Chyba teraz zrozumiałaś wszystko? Mój syn nie będzie żył ze służącą w świecie metów i nożowców! Wynoś się już! Wynoś się natychmiast!

Obrzucał mnie strasznemi słowami jak kamieniami. Miałam tego dość! To ja cierpiałam, ja musiałam bronić swego małego Lusinka i swojej miłości. Krzyknęłam:

— Pan postępuje gorzej, niż nożowiec, bo pan zabija naszą miłość i chce zgubić dziecko swego syna!

Lusinek zaczął płakać na mojem ręku, a jego płacz pobudzał mnie do jeszcze większej złości przeciw podłemu człowiekowi.

— Dla swoich fumów jaśniepańskich pan chce unieszczęśliwić tyle osób! Nie boi się pan kary Boskiej! Ale Bóg pana ciężko pokarze za to, co już wycierpiałam, co cierpię teraz! Właśnie nie ustąpię! Nie przelęknę się pańskich gróźb! Nie oddam Jerzego!

— Wynoś się, wynoś się, łajdaczko! — starał się mnie przekrzyczeć.

Nie ustępowałam. Sama już nie pamiętam, co krzyczałam. Zrobił się taki hałas, bo Lusinek płakał coraz głośniej, a ja krzyczałam jak warjatka, że wpadł do pokoju jakiś lokaj.

— Wyrzuć ją! Na zbity łeb! — wrzeszczał jaśnie pan.

— Niech się tylko mnie dotknie! Pozabijam was wszystkich! Nie dam z siebie zrobić śmiecia, który można wymieść za próg!

Gdybym nie miała Lusinka na ręku, nie wiem, cobym tam porobiła. Byłam taka zła, tak się we mnie wszystko gotowało, że biłabym, gryzła, kopała.

Teraz o tem myślę spokojnie i aż się samej sobie dziwię, że tak się awanturowałam. Czułam rację po swojej stronie! Miałam czego się awanturować!

I cóż z tej awantury? Nic!

Nie wiem, gdzie jest Jerzyk. Cała moja pociecha tylko to, że on żyje.

Jaśnie pan wygadał się trochę w gniewie.

„Jeszcze niewiadomo, co będzie z Jerzym!..." Tak krzyknął w pewnej chwili.

Żyje. Ale niewiadomo, co z nim będzie... Mój Boże! Czy to ja naprawdę wszystkiemu temu jestem winna? Czy to naprawdę przeze mnie spada tyle nieszczęść na mego ukochanego Jerzyka?

Czy mam się go wyrzec dla jego spokoju, dla jego szczęścia?

Nie, nie mogę się go wyrzec! Za nic! Przecież on mnie też kocha!

Wyszłam z przeklętego pałacu państwa Skomorowskich spłakana z płaczącym Lusinkiem. Ledwie uspokoiłam swe kochane maleństwo.

— — — — — — — — — — —

Za co ja cierpię? Za co tyle nieszczęść spada na mnie, nieszczęsną? Przed chwilą był dozorca po komorne. A ja nie mam ani grosza.

— U nas — powiedział, — nie może być takich lokatorów, co komornego nie płacą. U nas niema ochrony lokatorów, bo dom jest nowiutki za ciężki pieniądz budowany dla ludzi z pieniędzmi, z którymi niema kłopotu.

— A ileż tego komornego? — pytam.

Myślałam, że się przesłyszałam, jak powiedział 400 złotych!

— Pan wie, jakie mnie nieszczęście spotkało. Jak tylko mąż wróci, zaraz ureguluje.

— Ale! Jaki tam panin mąż! Był u gospodarza ojciec tego pana młodego i powiedział, że nie będzie płacił za syna, że syn pozostanie zagranicą rok, albo dłużej!

Tak mówił dozorca, a mnie jakby kto drągiem po głowie walił.

— Kłamie ten stary! To nieprawda!

— Jakto nieprawda, kiedy sam na własne uszy słyszałem; bo właśnie w bramie rozmawiali. Pan gospodarz właśnie wychodził, kiedy ten pan przyszedł i zaraz w bramie się rozmówili. Jeszcze na ulicy, jak ojciec pana młodego, naszego lokatora wsiadał do swoje samochodu, słyszałem jak mówił:

„Nie radzę panu trzymać tej damy w swym domu, bo to awanturnica i może być wiele przykrości. Najlepszy dowód, że jej znajomy pokrajał nożem mego syna, co go pewnie raz na zawsze uleczy z odurzenia tą dziewczyną!"

— Jabym tam tego pani w oczy nie powtarzał, ale kiedy pani mówi, że ja kłamię, to ja mam też swój honor i prawdę potrafię w oczy wygarnąć, jak się patrzy. Niech się pani lepiej od nas zabiera. Ja przyszedłem wymówić mieszkanie, a o komorne tylko przez przyzwoitość spytałem. Wiem przecież, że pani groszem nie pachnie! Gospodarz da pani na przeprowadzkę, jak się pani zaraz wyniesie. Mamy już takiego, kto chce lokal wziąć i jeszcze więcej zapłaci!

Nie odezwałam się już nic na podłe gadanie dozorcy. Wyglądało tak, jakby się cieszył z mojego nieszczęścia, z mojej biedy!

Co ja mam teraz robić?

Nie, nie mogę tu zostać, nie mogę tu mieszkać! muszę się naprawdę usunąć z przed oczu tego jaśnie pana zbrodniarza! Mało mu, że tak cierpię strasznie z powodu rozłąki z Jerzym, nad tem, że nie wiem, co się z moim ukochanym Jerzykiem dzieje, że jestem w biedzie, mało mu tego. Wypędza mnie jeszcze na bruk, na poniewierkę z dzieckiem!

O, żebyś z piekła nie wyjrzał! Bodajbyś skonać nie mógł! Bodajbyś zmarniał do ostatka!

Wybacz mi, Jerzyku, mój kochany, że tak przeklinam twego ojca, ale od rozumu już odchodzę z rozpaczy! Co ja dam naszemu dzieciątku jeść? Gdzie ja się z niem podzieję?

Dalszy ciąg nastąpi.

SKAŃBIONA

Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

Dr. Jerzy rozpaczał, że przy całej swej wiedzy nie mógł rozpoznać, jaka to choroba tak gnębi Helenę. Wszystko już przypuszczał: blednicę, gruźlicę, nerwicę, a jednak nic wyraźnie nie występowało.

Dręczyło go to niewymownie. Tem bardziej, że był w swych zmartwieniach i obawach najzupełniej samotny.

Hrabina Sebyłłowa była strasznie „zapracowana". Od wczesnego ranka do późnej nocy krzątała się dokoła wizyt, balów, rautów, śniadań i obiadów proszonych, herbatek, szykowania ich i odbywania, a co jej czasu zajmowały krawcowe, modystki, fryzjerzy, manicurzystki i tem podobne zajęcia, to już tylko Bog raczy wiedzieć.

Jej brat profesor Bonecki też był taki zapracowany w obłokach, że aż musiał sobie zgodzić sekretarza, który przychodził na dwie godziny dziennie, aby zapisywać dokonane przez profesora spostrzeżenia i brał za o trzy razy więcej, niż Geńka za całodzienną ciężką harówkę.

Słowem, gdyby nie Jerzy, niktby się nie zajął Heleną. On zaś poświęcał jej coraz więcej czasu, zaniedbując już nawet poniekąd swe prace naukowe.

Gdy Lusia przybyła do Bristolu, dyrektor, bardzo, zresztą, uprzejmie powiedział jej:

— Wczoraj miała pani przyjść się umówić o pracę o ósmej wieczorem, a przyszła pani o dziesiątej. Dziś miała pani przyjść do pracy o ósmej z rana, a przyszła pani o dziesiątej. Wobec tego zdecydowałem się odać tę posadę innej kandydatce. Nie dziwi się pani chyba?

— Nie — odparła Lusia, siląc się na jak największy spokój.

Przyznawała w duchu rację dyrektorowi. Tak się złożyło, że wczoraj idąc do hotelu, spotkała Piotra i zatrzymała się z nim około dwóch godzin, a dziś z rana, gdy wychodziła z domu, dozorca wręczył jej list, który wolała przeczytać u siebie w pokoju, wróciła więc, a potem jeszcze rozmawiała z Geńką i tak jej zeszło.

Dyrektor nie był, zresztą, z kamienia i mówił:

— Przyznam się pani, że nie jestem takim rygorystą, ale widząc, jak pani niedbale zabiera się do rzeczy, myślałem, że pani na tej posadzie tak bardzo nie zależy. Rzeczywiście płacić wiele nie możemy, a pani.., przy takiej powierzchowności znajdzie sobie chyba bez trudu inne zajęcie... Zresztą, jeżeli pani może jeszcze trochę poczekać, niewykluczone, że i u nas jeszcze się co znajdzie... Narazie tylko niema, ale niech pani się łaskawie dowiaduje... Może jeszcze coś...

— Dziękuję serdecznie panu dyrektorowi. Będę się starała gdzieindziej.

Ukłoniła się dyrektorowi i wyszła. Spoglądał na nią nie bez żalu. Chętnieby miał tak uroczą pracownicę u siebie, ale cóż?...

Dopiero na ulicy Lusia zdała sobie w całej pełni sprawę, w jakiej tragicznej sytuacji się znalazła. Był to dla niej cios sztyletem w serce. Co teraz począć? Koleżankom zalegała już za dwa tygodnie. Nalegali coraz gwałtowniej...

Już jej przyszło na myśl, aby się upokorzyć i napisać do ojca z prośbą o pomoc...

A możeby... raczej... do... Dereńskiego... się udać? Powiedział jej przecież wyraźnie:

— Gdy pani będzie u kresu rozpaczy i wyczerpania wszelkich innych możliwości, jestem stale na najdalsze nawet usługi.

Dereński — to może była nawet niezła myśl... Przerażał ją znacznie mniej, niż inni. Nawet miała dla niego uczucie jakby litości... Bo rzeczywiście, był to chłopiec nieładny, raczej wątły, z pewnością przez żadną kobietę niekochany, a jeżeli miewał niejedną, to tylko dla swych ogromnych bogactw. Czuła się z nim jak.. siostra miłosierdzia z chorym.

Czemuby nie iść do niego? Czemu przed nim ukrywać swą rozpacz i sytuację bez wyjścia?

Po chwilce wszakże znów odepchnęła od siebie tę myśl, jako grzeszną pokusę.

I raz jeszcze zdobyła się na odwagę, ponownie zabierając się do poszukiwania pracy.

Biegała za temi sprawami do wieczora. Wreszcie zmordowana wróciła do domu nawet bez obiadu, bo nie miała odwagi wydać ostatniego grosza na jedzenie...

Gdy wchodziła na schody, spotkała dozorcę, który jej oznajmił, że dowiadywał się o nią jakiś pan, przyjezdny ze wsi. Ma wrócić jeszcze wieczorem...

Tym przyjezdnym panem okazał się... Kolczak...

A Lusia miała w kieszeni zaledwie parę groszy

Geńka nie była o wiele bogatsza...

Kolczak rzekł:

— Miałem tu akurat interesik w tych stronach wpadłem więc na chwilę...

— Jak tam moja córeczka?

— Kwitnie, jak ten kwiatuszek... Pielęgnujemy ją lepiej, niż własne dziecko. Jeżeli jej czego brakuje, to chyba tylko ptasiego mleka. Nie chcę się chwalić, ale doprawdy nigdzie dzieciątku nie byłoby tak dobrze, jak u nas.

— Jestem też państwu niezmiernie wdzięczna — odrzekła i woląc odrazu przystąpić do rzeczy, dodała:

— Tem bardziej mi przykro, że ostatnio zalegam z opłatą, ale niestety, straciłam pracę i trzeba nieszczęścia, że moja przyjaciółka panna Genia Rydwaniak również...

— Panna Genia też? A to biedaczka! Kochamy ją, jak własne dziecko. Przecież i ją także wychowaliśmy w swoim czasie. Kochane dziecko! Rozumiem, że ona by mogła pożyczyłaby pani narazie te parę groszy. A więc kiedy mógłbym liczyć na te pieniądze?

Dalszy ciąg nastąpi.



ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW



Zbrodnia homoseksualisty

Wstrząsający dramat wśród zboczeńców

(gór.) We wszystkich stolicach świata, nie pomijając i Warszawy, znajdują się, poza licznemi domami rozpusty, również i specjalnie urządzone lokale, gdzie „pensjonarjuszkami" są ..mężczyźni, a gośćmi — płeć męska!

Spelunki te cieszą się niemniej szem powodzeniem, niż „domki kobiece", a nawet w niektórych stolicach są one bardziej popularne i przynoszą ich dzierżawcom czy właścicielom znaczne korzyści materjalne. Oczywiście, że trudno tu operować materjałem statystycznym, tem nie mniej luźne nawet informacje wskazują wyraźnie, iż homoseksualizm (tak zwie się ta odmiana zboczenia), rozwija się dość szybko, szczególniej od czasu wojny.

Pod tym względem Berlin, a przedewszystkiem Paryż dostarcza wprost strasznych cyfr. Homoseksualizm przybrał tam rozmiary wielkiej epidemji.

Światek homoseksualistów, jak i pokrewny światek prostytutek, przeżywa często ponure dramaty, o których dowiadujemy się z kronik policyjnych. W jednym, jak i drugim wybuchają częste spory, kończące się niestety — bójką na noże, nierzadko morderstwem z ukrycia.

Jeśli chodzi o homoseksualistów, spotykamy wśród nich osoby, pochodzące z najlepszych sfer, piastujące wysokie godności. Sa to mężczyźni, dla których współżycie z kobietą nie ma żadnej wartości. Dla zaspokojenia więc swych namiętności — poszukują „towarzystwa" mężczyzn, upośledzonych (pod względem fizycznym) przez naturę. Zrozumiałe, że spotkania odbywają się, z zachowaniem wszelkich ostrożności, przyczem „poszukujący wyrafinowanych rozkoszy" wydatkuje na ten cel nieraz poważne sumy.

Powyższe uwagi nasunęły mi się w związku z potwornem morderstwem, dokonanem na osobie dyrektora kilku teatrów w Paryżu, Oskara Dufrenne, o czem już pisaliśmy dwukrotnie w „Ost. Wiadomościach". Przypominamy tylko, że Dufrenne został zamordowany w swym gabinecie.

Schwytaniem mordercy zajął się osobiście szef policji kryminalnej w Paryżu — Chiappe. Oświadczył on, że zbrodniarz zostanie schwytany w ciągu 24-ch godzin, a gdy ten termin minął, zadowolił się już — 3 dniami! Ale i tym razem się przeliczył i nastąpiła „lekka" kompromitacja policji kryminalnej, z czego najbardziej cieszyła się policja... mundurowa!

Trzeba przyznać, że agentom udało się ustalić jedną rzecz, mianowicie, iż morderca pochodzi ze sfer homoseksualistów! To był ważny ślad. Przetrząśnięto więc wszystkie zakamarki paryskie, aresztowano wielu... marynarzy, gdyż, jak się okazało, na 2 godziny przed morderstwem — widziano Dufrenn'a w towarzystwie marynarza!

I nagle, kiedy zdawało się, że całe śledztwo weźmie w łeb, pękła sensacyjna bomba. Do konsulatu francuskiego w Madrycie zgłosił się niejaki Andre Pierrat i skromnie oświadczył, że jest mordercą... Dufrenn'a. Skuto go w kajdany i odtransportowano do Paryża.

Morderca narazie odmawia wszelkich zeznań, ale bądźmy spokojni: gdy go wezmą w „krzyżowy ogień" pytań, będzie śpiewał. Obecnie wiadomem tylko jest, że Pierrat należał do „związku" homoseksualistów i że morderstwo było aktem zemsty.

Dlaczego się mścił Pierrat? Czy istotnie Dufrenne był w łączności z homoseksualistami? Oto pytania, na których odpowiedź niecierpliwie oczekuje Paryż.

Zabójca czterech żon

zląkł się własnej... śmierci

(m) Godzina 5 nad ranem. Na podwórze więzienne wychodzi dwójkami pluton egzekucyjny. Pośrodku idzie skazany. Jest śmiertelnie blady. We wschodzącem słońcu błyszczą lufy karabinów. Skazanego ustawiają pod ścianą. Po odczytaniu przez prokuratora wyroku, oficer dowodzący plutonem dobywa szabli.

Za chwilę padnie sygnał i rozlegnie się huk wystrzałów. W tym momencie delikwent poczyna rozpaczliwie krzyczeć. Gdy podbiega doń oficer, błaga, by mu zawiązano oczy!

Oficer dobywa z kieszeni płaszcza chustkę, przewiązuje nią oczy skazanemu, podbiega z boku oddziału, daje rozkaz. Rozlega się kanonada. Skazany pada jak podcięty na ziemię. Lekarz stwierdza śmierć. Sprawiedliwości stało się zadość.

Tak zginął okrutny morderca Włoch, Serviatti, który w swej „karjerze" dokonał 4 morderstw nad swemi żonami. Nieszczęśliwe rekrutowały się z pośród służących. Serviatti żenił się, bo mu była potrzebna gotówka. Zawładnąwszy pieniędzmi, Serviatti mordował żonę, a zwłoki krajał na drobne kawałki i rzucał do rzeki.

Po aresztowaniu i skazaniu przez sąd na śmierć, morderca wierzył, że wyrok zostanie zamieniony na dożytwotnie więzienie. Przeliczył się. Został stracony. Lepiej, że odszedł z tego świata

Po 60 latach morderca przyznał się do winy

(m) Przed kilku dniami zmarł w Subotica (Jugosławja) w wieku lat 80, znany i poważany ziemianin, niejaki N-c. Na godzinę przed śmiercią ziemianin wezwał do siebie wnuczkę, której złożył wręcz rewelacyjne zeznanie. Oto, jak oświadczył ziemianin — przed 60-ciu laty, w 1873 r. wespół z towarzyszem obrabowali, a następnie zamordowali bogatego ziemianina Lugumerskiego (!) Mordercy podzielili się olbrzymim łupem, poczem, każdy na własną rękę, rozpoczął nowe życie. Policja sprawców morderstwa nie wykryła.

Łup, zdobyty w rabunku, N-c znacznie pomnożył, tak, że stał się jednym z najbogatszych ludzi w mieście. Wyrzuty sumienia nie gnębiły go, dopiero gdy poczuł zbliżającą się śmierć, opowiedział o wszystkiem swej wnuczce, żądając od niej, by wręczyła wnukowi zamordowanego Lugumerskiego 300.000 dinarów, tyle bowiem zrabował przed 60-ciu laty.

Wnuczka polecenie wykonała tylko połowicznie, gdyż wnuk Lugumurskiego, pieniędzy nie chciał przyjąć.

Ci, których skazano na śmierć

(-a) Gdy przed dwoma laty w tragicznym procesie o bestjalskie zamordowanie ś. p. Lusi Zarembianki w willi, w Brzuchowicach, zapadł wyrok, skazujący Ritę Gorgonową na karę śmierci — opinja publiczna była poruszona.

Pomijając już fakt, że ofiarą stryczka miała paść kobieta brzemienna, nie wierzono wogóle, iż kobieta może być skazana na śmierć. Przewidywania te sprawdziły się. Rita Gorgonowa nie zginęła na szybienicy, a jak wiadomo, ostatnio Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok 8-miu lat więzienia, pieczętując w ten sposób decyzję sądu krakowskiego.

W związku z powyższem ciekawe są dane, dotyczące wyroków śmierci na kobiety. Jak bowiem wykazuje statystyka, kobiety niejednokrotnie stawały przed widmem śmierci, a niektóre z nich ginęły na szubienicy lub były rozstrzeliwane.

Epidemiczny był szczególnie okres od 1920 r. do 1923 r. kiedy to skazano na śmierć 26 kobiet. Były to przeważnie mężobójczynie i dzieciobójczynie, choć często notowano, iż niewiasty były uczestniczkami krwawych napadów bandyckich, w czasie których ginęło zawsze po kilka osób.

I choć na rozprawach sądowych zapadały wyroki śmierci i na mężczyzn i na kobiety — ginęli tylko mężczyźni. Niewiastom udawało się zawsze unikać rąk kata. Zanotowano tylko jeden wypadek wykonania wyroku śmierci na kobiecie. Było to w Łucku, w 1926 r. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie.

Napogół kobiety mają „łaskę" u władz. Choć wyrok brzmi — śmierć — zawsze znajdą się okoliczności łagodzące, które w rezultacie doprowadzają do zmiany wyroku.

Nic więc dziwnego, że zawodowi włamywacze chętnie posługiwali się w „robocie" kobietami, wiedząc, że w najgorszym wypadku — kochanka jego uzyska tylko pewną ilość lat więzienia. A za to samo przewinienie, on byłby najpewniej stracony.

Przywileje kobiet można udowodnić autentycznemi faktami. Przed blisko 12-tu laty (w 1921 r.) sąd doraźny w Łodzi skazał szajkę bandycką, złożoną z 3-ch mężczyzn i 2-ch kobiet na śmierć. A rezultat: mężczyzn stracono, a kobiety (Sabinę Brylińską i Franciszkę Rytelewską) ułaskawiono, aplikując im zato bezterminowe więzienie.

W dwa lata później sąd w Wieluniu skazał na śmierć małżonków Kowalewskich — za ujawniony mord rabunkowy. Męża stracono, a żonę ułaskawiono i skazano na bezterminowe więzienie.

I tak we wszystkich niemal wypadkach, kobiety, mimo, iż stoją w obliczu śmierci, unikają jej, idąc na wiele lat do więzienia. Są więc kobiety uprzywilejowane, choć często winy ich, jako zabójczyń mężów czy dzieci — są udowodnione.

Jeśli chodzi o cyfry — to ilość wyroków śmierci (ogólnie) była szczególnie zastraszająca do roku 1926. Dość wspomnieć, że w 1924 r. skazano na śmierć 106 osób (w tem jedną kobietę, zresztą ułaskawioną). Z mężczyzn z dobrodziejstw łaski skorzystało — 19; w r. 1925 — skazano na śmierć 62 osoby, w tem ani jednej kobiety; w 1926 r. pod szubienicą stanęło 50 mężczyzn i 1 kobieta. Od r. 1926 liczba wyroków śmierci znacznie zmniejsza się. W latach 1927 — 1932 ogółem skazano na śmierć 205 mężczyzn, z pośród których ułaskawiono 80. Nie należy zapominać, że w w. r. 1931 działały sądy doraźne, które miały wiele kłopotu z epidemją szpiegostwa.

Krwawa „dintojra" złodziejska

Za niepodporządkowanie się wyrokowi — napad nożowy!

(g-a) Ulica Krochmalna w Warszawie ma ustaloną opinję. Często rozgrywają się tam awantury między prostytutkami, lub „przedstawicielami" świata podziemi. Swego czasu na Krochmalnej mieściły się najpodlejszego rodzaju knajpki, gdzie brać z pod znaku wytrycha i łoma naznaczała sobie schadzki dla podziału łupów, lub układania planów nowej wyprawy.

Ostatnio rozegrała się na ulicy Krochmalnej nożowa rozprawa, w czasie której poraniono nożami jakiegoś jegomościa. Gdy na alarm przybyła policja, nie zastano ani ofiary, ani sprawców. Jedynym śladem krwawej rozprawy było trochę krwi, która na pewno wyciekła z ran ofiary.

Poszlaki wskazywały, że mamy tu do czynienia z krwawym wyrokiem „dintojry", a więc sądu złodziejskiego. W światku złodziejskim opowiadają, że ofiarą wyroku padł znany ongiś „lipkarz", występujący pod przezwiskiem „Ślepy Ołek". Lipkarz był ostotnie pozbawiony lewego oka, które stracił podczas niefortunnej wyprawy, mimo to uchodził za znakomitego fachowcą w swojej „branży". Żywot swój dzielił między więzieniem a... wyprawami.

Po okresie sławy „Ślepy Olek" zeszedł na psy. Jednakże w dalszym ciągu nie porzucał swych towarzyszy. W czasie pewnej libacji naraził się jednemu z wybitniejszych „doliniarzy", a rezultat był ten, iż na mocy „dintojry" „Ślepy Olek" miał złożyć 200 zł. tytułem „odszkodowania za straty moralne, poniesione przez obrażonego". Skazany należności nie uregulował, za co spotkała go kara — postaci nożowego napadu.

Gdzie się podziewa obecnie „Ślepy Olek" i czy wróci do swego fachu — nie zdołaliśmy ustalić.

Są i tacy bandyci

(m) Nowy Sącz zazdrości snać sławy miastom, gdzie niemal codziennie mają miejsce zabójstwa. Starają się o „spopularyzowanie" Nowego Sącza męty społeczne. Ostatnio dokonano tam napadu bandyckiego na Józefa Cepę. Bandyci ciężko zranili gospodarza i zrabowali 500 zł. gotówką. Po rabunku... opatrzyli Cepę, nakładając mu opatrunek, poczem zbiegli. Udało się ich schwytać.

Dla pamięci notujemy nazwiska bandytów: Jan Legutka, Józef Popiel, Stefan Popiel i Bronisław Jankiss

Bezczelny oszust

(-a). W mieszkaniu wdowy Lasińskiej odnajął pokój przyjezdny z prowincji, niejaki Prusakowski Leonard. Już w dwa dni później sublokator otrzymał przesyłkę pieniężną na sumę 100 zł. Odtąd regularnie przesyłki powtarzały się, przyczem sumy zwiększały się, a jedna z nich opiewała na 500 złotych. Zrozumiałe, ze taki lokator cieszył się zaufanie, to też gdy pewnego dnia Prusakowski poprosił p. Lasińską o pożyczenie 600 zł. na okres dwóch dni — wdowa nie odmówiła.

Nazajutrz, gdy zjawił się listonosz, p. Lasińska odruchowo zapytała, czy niema przesyłki pieniężnej dla jej sublokatora. Odpowiedź była odmowna. Tknięta przeczuciem p. Lasińska wbiegła do pokoju Prusakowskiego. Nie zastała sublokatora. Nieład, panujący w pokoju, wskazywał, że sublokator poprostu zwiał. O swem odkryciu wdowa zawiadomiła listonosza. Ten, uśmiechając się ironicznie, rzekł: „Odrazu przeczuwałem, że to oszust".

Pytanie: „Co naprowadziło listonosza na trop, iż Prusakowski był oszustem?"

ROZWIĄZANIE ZADANIA „ZAGADKOWE KRADZIEŻE"

Na zadanie to nadeszło tylko 101 odpowiedzi, z czego większość nie odpowiadała warunkom. Wielu Czytelników domyślało się, że kradzieży dokonywała... sroka, znajdująca się w sklepie. Oczywiście, że rozumowanie to było błędne.

Rozwiązanie brzmi następująco: Nieznany sprawca wyciął diamentem w szybie nieznaczny otwór, poprzez który wyciągał za pomocą specjalnej „wędki" zegarki i pierścionki.

Wobec tego jednak, że niektóre rozwiązania były względnie dobre i naprowadziły na ślad, autorom tym przyznaliśmy tylko 3 nagrody. Są to:

1) Alina Gryniewiecka (Kowel, Krucza 7), 2) Anna Mesta (Sosnowiec, Wiejska 38), 3) Henryk Drutman (Marszałkowska 60).

Pełna tabela loterji

28-ej Klasowej Loterji Państwowej

ostatni dzień ciągnienia pierwszej klasy

Główne wygrane

100.000 zł. na nr.: 31897.
10.000 zł. na nr.: 15048.
2.000 zł. na nr.: 98968 141653 157489.
1.000 zł. na nr.: 27349 40165 107048.
500 zł. na nr.: 12297 23772 57466 77040 85862 105397 106033 113009 130827 133399 153563 164891 169057.
400 zł. na nr.: 1311 1331 51685 74085 84409 114045 144236 166522 167741.
200 zł. na nr.: 2272 2592 9959 12983 19161 22937 44166 46991 56643 67679 80479 84345 87163 92769 100298 105258 114233 120700 121581 123194 128793 136086 142692 144910.
150 zł. na nr.: 664 915 2684 3005 3518 5809 7049 8378 10011 10445 11599 15018 17417 19509 20951 21893 21983 24132 25402 26646 27259 28067 28134 32903 35364 36080 37958 39893 47181 51422 52488 57037 65937 68052 71135 72747 75322 77893 77946 80795 84573 88922 89052 89925 90527 93641 96113 96430 97979 103537 113300 114104 115759 122510 129033 133112 136475 137956 139716 144095 151674 156608 157234 159656 160302 165716 168429. 68252.

Stawki

DO PRZERWY

128 216 356 671 89 88. 919 55 58 1032 373 491 59 579 767 88 801 37 48 2029 467 597 768 3032 79 90 199 273 462 505 669 795 4056 467 562 665 747 804 64 95 5075 104 223 304 400 538 606 823 992 6137 74 230 39 358 69 489 576 625 51 820 96 989 7421 785 849 961 8162 307 592 616 70 772 825 945 9017 80 162 66 335 485 622 64 96 758 970

10038 65 177 208 27 478 517 617 43 832 46 11305 59 81 422 38 572 89 748 70 877 964 12134 67 306 55 768 13115 95 201 431 602 10 726 50 14155 281 307 73 74 489 549 966 97 15087 112 229 338 579 579 619 69 701 30 836 904 17 91 16027 217 87 377 84 481 505 43 764 896 17062 97 265 371 412 624 704 877 18005 57 446 560 73 681 824 947 19114 25 348 61 65 90 529 35 84 823 76 958

20018 25 158 78 248 65 490 93 580 610 714 2158 377 434 830 922 22060 291 433 608 41 49 73 981 23074 119 12 207 99 338 500 733 50 829 33 922 59 24226 52 408 33 826 958 25261 77 336 505 604 7 751 839 67 74 93 26074 106 50 260 384 642 99 703 54 27033 255 308 16 465 563 655 63 730 37 809 41 909 10 28073 166 15 521 658 797 827 903 29080 124 32 232 361 671 817 31 80

30047 77 147 221 407 55 561 95 628 42 747 800 967 31062 97 111 825 463 943 32252 422 60 673 826 33003 125 9 256 401 610 722 939 77 34054 64 300 427 67 501 38 626 761 35022 114 437 505 15 680 827 948 59 36008 529 33 624 799 893 37074 88 105 28 31. 75 420 92 39 610 700 904 30 70 38184 320 403 524 81 903 39096 200 300 31 951

40051 160 77 217 41 345 528 727 913 17 41002 49 49 62 101 98 311 24 41 400 16 38 80 642 767 831 42001 79 90 161 201 68 393 456 841 43162 751 893 44077 223 46797 542 624 912 45007 486 846 49 910 72 46192 477 773 47037 224 81 324 62 99 486 659 730 935 48418 45 80 605 35 738 845 915 49059 84 159 281 426 611 50 64 85 720 820

50266 85 466 611 50 64 85 720 820 51028 37 167 88 213 342 8 67 442 506 96 702 963 52063 219 86 549 702 806 29 913 17 79 53039 275 317 48 93 664 54023 64 186 237 320 548 79 697 844 929 55142 207 371 535 65 70 845 84 933 56070 91 172 204 327 487 610 25 777 91 831 57023 29 110 97 353 68 434 746 68 904 58038 35 351 460 71 533 844 69 62 77 902 59013 48 235 324 468 74 872

60004 68 285 407 629 769 61003 40 373 62175 547 803 929 63004 389 490 683 822 975 64034 39 300 408 34 70 592 603 11 38 801 35 65030 79 146 343 417 65 698 734 813 66152 234 77 324 426 32 592 603 17 86 702 895 916 67016 233 342 64 66 766 68036 258 337 459 86 607 811 949 69045 110 63 355 504 600 51.

70019 132 306 10 41 408 630 819 93 71008 80 103 20 49 338 91 470 82 504 43 947 72086 209 352 62 492 96 624 849 921 73121 361 445 608 714 818 74184 216 48 300 414 69 670 55 96 992 75101 22 421 74 89 532 90 653 78 728. 894 97 933 34 76286 308 576 67 708 58 857 80 82 943 77158 442 593 699 850 973 83 78052 102 306 69 499 886 79043 105 19 56 94 516

80207 50 588 696 850 976 85 81153 81 239 484 502 6 46 69 89 773 848 82319 538 74 819 83240 56 671 888 84181 235 38 52 82 457 82 567 646 733 67 860 85032 88 115 233 60 323 493 653 824 28 90 922 54 55 86205 40 236 454 563 87034 411 595 6 2 986 88078 119 56 457 898 003 [illegible] 06 89107 29 238 307 544 684 89 710 871

90360 618 50 57 99 984 91011 199 274 381 407 8 322 906 92258 435 631 821 978 93118 208 334 663 776 834 44 905 23 93118 298 334 663 776 834 44 905 23 94197 [illegible] 95126 95 622 821 40 53 [illegible] 52 96 208 321 908 65 97246 67 86 564 66 789 98156 249 470 72 7 509 77 653 96 737 859 99003 5 28 50 146 341 98 700 61 72 825 67 76 99 924 36

100118 19 59 86 201 381 438 95 672 97 806 101008 14 76 129 295 437 84 679 901 35 78 102092 162 99 259 367 680 877 103065 485 86 524 643 821 104020 27 80 121 65 410 47 805 105056 76 171 285 319 563 647 741 871 106005 7 262 302 39 401 84 841 107209 16 23 64 480 535 688 732 891 108026 103 406 16 575 82 660 722 38 825 942 109188 237 55 96 350 446

110724 111014 16 67 117 228 312 13 65 79 501 672 975 112177 326 48 475 625 822 99 113072 549 614 24 806 18 114095 141 301 49 459 507 998 115039 353 54 512 96 615 47 80 90 786 813 924 25 116111 213 379 408 83 936 117005 41 229 84 304 46 88 494 506 31 52 728 856 943 82 118086 404 11 47 76 550 99 119082 205 34 58 71 81 622 33 884 906

120215 69 376 421 595 97 622 902 121009 10 44 45 124 270 76 368 427 550 79 661 782 122014 189 406 22 596 569 85 743 123182 276 86 95 504 689 920 42 124403 37 45 539 823 42 125572 74 718 41 126081 219 542 60 83 942 66 81 127019 50 49 442 88 653 83 789 128217 01 385 584 611 57 88 789 129033 200 540 602 54 23 16cmfwvpcmfwy 137 21 21 431 559 83 772 892

130047 72 200 540 602 54 23 13040 80 230 68 438 516 45 71 95 701 132369 543 649 756 13327 8 356 638 76 64 795 820 77 98 926 91 134096 122 55 233 8 359 53 55 465 509 85 649. 84 799 860 135021 40 245 329 445 586 70 622 96 726 862 64 922 51 65 136111 38 56 219 396 423 67 562 765 137025 161 449 69 513 648 138190 211 417 29 59 512 75 88 720 901 71 139170 308 538. 81 738 63 956

140233 61 307 72 540 57 58 677 724 25 141009 51 54 397 506 605 6 913 67 142259 94 339 74 533 801 143038 407 896 144179 292 316 18 480 544 636 755 903 145039 158 539 679 753 88 146100 460 85 645 812 64 147429 84 584 717 78 148023 64 118 77 241 95 491 701 864 149148 82 409 11 632 51 71 91 724

150221 331 80 468 516 611 747 55 97 151 31 93 327 502 38 47 55 805 935 152045 279 64 417 42 593 98 624 31 70 718 895 153379 96 496 531 610 154024 152 68 268 314 487 523 28 88 664 898 155244 54 346 618 853 907 10 79 156275 407 593 610 791 158095 110 208 05 486 584 159075 115 57 73 373 783 877 928

160001 16 82 130 75 84 226 307 549 699 732 67 918 161018 62 70 150 73 246 459 562 63 79 998 162004 76 112 204 861 904 163259 61 797 967 164093 105 38 203 370 420 518 606 838 55 012 165353 533 630 956 166070 266 384 546 625 736 804 167501 14 70 722 65 837 946 168125 388 489 919 169456 630 972.

PO PRZERWIE

124 90 250 730 56 93 817 1294 318 420 615 23 799 976 93 2052 23 258 46 82 21 951 3061 296 326 46 60 533 48 621 719 56 90 986 4088 187 325 420 532 658 762 830 46 47 5034 208 379 525 40 687 838 6065 128 202 11 461 76 628 726 951 98 7180 87 231 34 459 71 512 881 991 8040 296 323 427 757 817 9127 82 47 307 515 81 603 822

10196 363 534 42 11003 38 171 244 27 01 303 446 594 707 996 12291 51 96 448 84 24 595 82 778 811 83 66 69 97 915 13259 62 439 88 44 510 95 692 43 46 843 54 14024 49 86 124 255 79 322 88 661 792 15034 77 104 239 452 91 535 97 645 728 889 960 16164 265 409 94 813 69 960 17013 119 290 445 500 28 617 61 35 702 831 67 18038 46 294 374 664 50 19106 85 228 308 42 450 59 511 665 934

20165 219 335 75 481 636 702 21403 75 98 637 52 837 81 07 929 22040 187 248 369 443 571 766 21 85 873 23027 192 322 36 60 28 699 897 902 24099 217 46 308 68 418 684 882 983 88 25011 38 162 267 449 99 539 77 91 662 84 906 26288 330 459 34 44 35 561 797 988 27010 107 66 99 275 365 572 609 762 52 844 56 950 28684 708 813 83 29086 227 570 620 952. 83

30027 114 82 50 219 322 38 01 426 37 602 864 934 57 31238 363 523 78 651 729 79 870 949 32011 108 79 09 369 521 43 787 99 803 951 33126 215 455 77 689 773 34072 177 440 93 502 754 96 816 929 35070 94 120 254 34 72 16 430 57 783 36296 20 450 67 502 661 85 878 936 37076 246 341 410 48 67 525 601 40 14 724 834 61 901 38050 83 101 148 264 319 561 50 39114 348 59 495 525 43 46 84 88 719 75 991

40013 223 755 870 41012 193 361 404 352 828 47 42006 264 357 445 53 708 76 01 885 996 43123 426 03 638 44173 85 277 451 573 665 95 705 55 919 45079 252 497 514 48 692 46031 141 385 512 701 810 67 924 47041 62 222 417 97 754 46 918 48079 136 218 328 44 63 754 49004 107 45 227 500 889 928

50283 316 55 627 830 937 95 51041 96 328 585 601 61 92 748 800 53 932 52086 92 223 327 437 22 537 75 661 722 853 73 932 53052 99 126 03 380 86 424 97 697 771 54068 103 210 456 630 825 941 52 55162 268 768 810 950 63 56034 42 40 179 97 261 341 855 57039 51 86 120 41 496 529 606 22 830 66 49 95 58105 256 346 470 505 72 25 632 754 89 907 59151 312 74 405 40 512 835

60255 89 332 83 508 82 841 49 61131 490 641 84 760 62 900 62068 90 103 25 259 385 621 98 714 16 954 56 63158 70 283 305 54 438 70 652 45 996 64001 26 17 129 57 230 380 88 428 57 506 670 832 968 65050 191 242 45 500 616 77 777 806 91 959 76 66080 296 476 95 523 692 91 705 853 919 58 67103 280 541 624 954 68107 278 309 690 95 740 22 914 69094 111 353 60 38 401 36 [illegible] 87 680 726 40 818 902

70037 41 99 112 303 36 71 692 970 71394 435 656 768 85 72172 229 23 339 538 797 851 71 73020 37 148 235 81 323 94 454 70 515 688 743 50 88 864 74099 95 73 336 93 92 749 62 923 75003 401 23 957 92 76196 227 61 331 844 984 77049 113 69 205 404 71 550 760 936 78108 63 200 63 75 423 777 31 49 79063 65 423 560 918

80169 264 352 553 680 718 81020 75 102 06 63 541 602 795 826 964 88 82221 400 26 623 736 993 83015 457 618 24 65 706 815 903 84151 352 85013 50 208 312 74 486 525 83 86143 466 515 647 751 844 939 90 87047 130 33 08 436 517 827 88103 61 225 365 663 799 89082 106 90 263 79 373 95 485 509 54 602 98

90081 385 843 49 83 91134 324 414 15 47 60 806 47 86 92032 116 45 237 677 791 899 943 93072 94227 748 95088 120 94 300 19 402 49 655 795 802 96235 415 48 602 97066 114 68 700 60 98016 370 426 52 809 99004 50 83 183 238 328 89 801 914

100010 150 283 331 46 411 27 756 825 81 92 970 99 101106 251 91 564 83 673 795 844 86 977 98 102021 54 254 304 61 447 836 982 95 103140 354 54. 805 58 72 104211 305 85 513 808 61 105069 83 343 424 631 54 61 72 736 805 907 84 95 106026 184 247 81 349 594 758 838 956 107195 261 307 74 418 546 623 758 817 108089 287 532 637 831 915 109146 610 83 728 42 942 99

110537 65 905 13 29 59 111008 19 61 80 114 47 70 200 54 303 26 28 464 90 799 846 78 112023 100 438 46 581 716 68 873 113043 119 69 802 19 95 114271 365 647 731 804 69 115111 233 324 37 426 91 99 630 816 116106 225 76 397 740 56 842 907 85 117032 52 158 67 215 364 823 72 118105 26 210. 317 25 29 60 435 72 748 61 809 62 900 119086 418 68 80 564 618 32 718 827 80 97 98

120026 58 303 567 722 36 811 54 84 121181 309 33 604 35 905 88 122136 267 413 681 703 38 916 123032 95 141 47 532 80 674 702 124172 230 515 66 693 811 48 972 125061 69 106 235 60 370 468 126348 534 55 605 30 792 813 954 127060 121 309 17 19 659 78 88 923 128067 91 360 545 803 53 961 129123 305 91 458 527 746 968 88

130031 49 86 98 144 390 562 [illegible] 44 65 713 819 31 955 131058 106 [illegible] 300 71 684 831 99 1321190 253 310 [illegible] 687 713 838 133011 19 150 258 319 563 608 19 80 944 47 134118 45 426 98 135092 130 381 493 518 792 841 [illegible] 84 137015 44 173 220 93 419 75 [illegible] 62 142 76 251 373 90 561 [illegible] 139085 200 37 318 435 47 621 82 [illegible] 992

140165 70 327 589 684 800 93 [illegible] 973 141027 88 161 205 57 344 420 [illegible] 96 688 994 142147 289 336 477 81 [illegible] 654 869 143111 61 63 212 31 358 [illegible] 88 670 752 59 144223 490 509 95 [illegible] 826 905 60 145000 16 88 193 [illegible] 477 628 734 95 837 917 40 [illegible] 165 92 220 304 629 53 775 978 [illegible] 613 55 138535 43 679 726 [illegible] 904 49 149036 435 56 79 713 27 [illegible]

150103 207 323 96 472 659 731 929 71 151107 45 58 238 316 503 [illegible] 152200 47 335 49 78 751 77 978 81 153045 338 53 405 99 531 77 709 154072 151 275 336 497 585 645 93 761 155055 170 323 75 578 646 156046 311 18 606 858 157042 134 41 48 53 430 45 88 552 711 854 158438 527 23 44 879 915 159031 248 491 679 777 [illegible]

160015 137 993 161347 71 572 863 967 162047 54 68 72 135 202 44 509 670 717 85 163177 227 769 938 164000 11 134 40 57 259 417 570 626 712 872 979 165415 620 71 728 872 963 166253 94 357 490 557 795 911 39 41 167104 282 91 95 401 35 64 801 65 964 168043 34 440 [illegible] 46 696 984 169135 60 165 494 585 96 676 959

Awanturnik w roli „wodza" i „emira"

przyjmowany był przez rządy w całej Europie

(m.) W tych dniach policja grecka aresztowała niejakiego Spirapulo, który w ciągu wielu lat prowadził niezwykle awanturniczy tryb życia, żywcem wykrojonego z jakiegoś romansu kryminalnego.

Po zakończeniu wielkiej wojny światowej, Spirapulo, naówczas bezrobotny wyemigrował do Afryki w poszukiwaniu pracy.

Wędrując z miejsca na miejsce, pieszo, Spirapulo dostał się na terytorjum, zamieszkałe przez dzikie, ludożercze plemię. Spirapulo bynajmniej nie zląkł się dzikich, pozostał wśród nich i w krótkim czasie obrano go... wodzem!

W 7 lat potem Spirapulo w otoczeniu czarnej świty przybył do Transwalu. Rzecz prosta, że nazwisko swe zmienił, na Eves-Salom. „Wódz" był czarny jak jego świta, nosił w uchu duży pierścionek, a w nosie — obrączkę, nikomu też nie przyszło na myśl, że „wódz" jest europejczykiem.

W Transwalu przyjęto „wodza" z należnym dlań hołdem, a jednocześnie wysłano do rządu angielskiego depeszę, w której podawano, że do Transwalu przybył wódz dzikich plemion, które mogą być pomocne Anglji. Odpowiedź szybko nadeszła. Żądano, by Eves-Salom przybył do Londynu, jako gość rządu angielskiego.

„Wódz" wraz z świtą tego samego dnia wyjechał do Londynu. Eves-Salom został przyjęty na specjalnej audjencji przez króla Anglji, Jerzego.

Po zakończeniu audjencji, w czasie której awanturnik przyrzekł pomoc swego plemienia w razie potrzeby, król udekorował Saloma wysokiem odznaczeniem. Salom był gościem Anglji w ciągu kilku dni, poczem wyjechał w podróż po Europie, wszędzie witany w stolicach przez najwyższe osoby.

Prowadził rozmowy z politykami, podpisywał najrozmaitsze układy i t. d.

I zapewne awanturnik stałby się jedną z najważniejszych figur politycznych w Europie [illegible]

Pewnego dnia Salom zatesknił do swej ojczyzny, Grecji.

Przybył do Aten, jako „emir z Afganistanu" i oczywiście został przyjęty w sposób królewski. Zarezerwowano dlań wytworny apartament w hotelu, przyjmowano go na uroczystościach, urządzano dlań rewje wojskowe, a wszyscy ministrowie nadskakiwali mu w sposób przesadny.

I trzeba trafu, że gdy pewnego dnia „emir" opuszczał swój apartament, przechodził jeden ze służby hotelowej. Mimo iż „emir" był czarny jak smoła, mimo, iż w nosie i uszu tkwiły pierścienie — hotelowy poznał w nim swego kompana z lat młodzieńczych.

Zaintrygowała go „dekoracja" Spirapulo. Zawiadomił policję i jeszcze tego samego dnia emira zdemaskowano i aresztowano. Gdy zmyto mu czerń z twarzy, poznano w nim od lat poszukiwanego oszusta, który nabrał setki osób na zuchwałe machinacje.

Spirapulo obecnie siedzi w więzieniu.

Walka z przemytnikami alkoholu

zbiera straszne żniwo ofiar

Trzy tylko jeszcze stany w U. S. A. muszą dołączyć swoje votum w sprawie prohibicji, aby bill Volsted'a został usunięty z życia Ameryki, aby produkcja lekkiego piwa i alkoholu została ulegalizowana na nowo. Coprawda już dzisiaj piwo jest produkowane i znajduje się w sprzedaży we wszystkich, z wyjątkiem trzech, stanach, ale oficjalnie zniesienie prohibicji na całem terytorjum Stanów Zjednoczonych nastąpi dopiero po głosowaniu w owych trzech stanach, co do wyniku którego niema zresztą żadnej wątpliwości.

Spodziewano się z początku, iż zniesienie prohibicji przyniesie ze sobą zmniejszenie się przestępczości w U. S. A. Dziś jednak stało się już widocznem, iż działalność gangsterów obejmuje wobec zaniku szmuglu i potajemnej fabrykacji alkoholu inne dziedziny. Armja przestępców zawodowych przerzuca się teraz na inne pola działania, stąd wzrost np. gwałtowny t. zw. kidnappimg, t. j. porywanie dzieci bogatych rodziców albo i osób dorosłych w celu wymuszenia okupu na rodzinie.

Według zestawień ministerstwa sprawiedliwości armja przestępców zawodowych i recydywistów liczy w U. S. A. zgóra 400.000 osób, t. j. trzy razy tyle co armia regularna Stanów. Corocznie dokonywa się w Stanach 12.000 morderstw, 3000 porwań nieletnich, 100.000 napadów w celu rabunkowym, 50.000 włamań i kradzieży. Nie są to cyfry dokładne, albowiem znaczna ilość przestępstw nie ulega wcale rejestracji. Tutaj należy dodać, iż policja amerykańska, jak to już stwierdzono w dużej ilości wypadków, pozostaje w kontakcie bardzo często z przestępcami i proteguje różne bandy, które się jej sowicie opłacają. Poza tem z tych czy innych względów politycy zawodowi amerykańscy protegują również często rozmaite bandy przestępców, co daje im spore dochody oraz zapewnia duże korzyści. Sądy lokalne stanowe nie są również wolne od zarzutu tolerowania działalności występnej różnych band gangsterów, którzy umieją znaleźć drogę do wszystkich władz.

Tak więc zniesienie prohibicji przysporzy rządowi prez. Roosevelta sporo kłopotów ze zwalczaniem przestępczości, której fale wciąż wzbierają nietylko naskutek wymienionych już przyczyn, lecz i z racji bezrobocia.

CHRONOLOGJA

— Powiedz mi, kiedy odkryto Amerykę?

— Przed czterystu mniej więcej laty.

— Cóż to za blagierzy ci Amerykanie, oto pisze jeden z nich, iż w Kalifornji rosną drzewa, które liczą tysiąc lat.

Październik
24
WTOREK
Rafała

Wsch. sł. g. 6.15 — Zach. sł. g. 16 27

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Złotą Głową Rynek Gł. 13. Apteka pod Trzema Koronami Retoryka 1. Apteka Czternastka Lubicz 7. Apteka Stradom 6. Apteka im. Królowej Jadwigi Karmelicka 9.

Apteka pod Koroną Rynek podg. 9.

Ze sportu

Sprawozdania z ostatnich zawodów piłkarskich

Cracovia—Wisła 1:1 (1:0)

Powyższe zawody nie należały do zajmujących. Gra obustronna ostra, miejscami nawet brutalna. Wynik remisowy nieodpowiada przebiegowi gry, raczej krzywdzi Cracovię, która na tych zawodach wypadła znacznie lepiej od Wisły. Że Cracovia tych zawodów nie wygrała jest to dużą zasługą i p. sędziego Mosińskiego, który nie przyznał regularnie zdobytą bramkę przez Mysiaka w 4-tej min. przed końcem zawodów. Debjut p. Mesińskiego sekretarza P. K. S. nie wypadł w Krakowie pomyślnie, gdyż wielokrotnie mylił się on w swych rozstrzygnięciach i to przeważnie na niekorzyść Cracovi.

Bramki zdobyli dla Cracovi Malczyk, dla Wisły Artur. Publiczności około 5.000.

Dodać musimy, że tu i ówdzie publiczność pod adresem sędziego wykrzykiwała „Przecież sekretarz nie może lepiej sędziować od swego prezesa". Mowa tu jest o prezesie P. K. S., który prowadził nieudolnie zawody w Warszawie o wejście do Ligi Naprzód—Śmigły.

Krowodrza—Tarnovia 4:3 (1:2)

Zawody o wejście do kl. A. Zajmujące te zawody wygrała zasłużenie Krowodrza, która grała we wszystkich liniach b. dobrze. Tarnovia przedstawia zespół jednolity, niewytrzymując jednak tempa do końca gry. Bramki dla Krowodrzy zdobyli: Kwiuta, Róg po jednej i Olaś 2 w tem jedna z karnego, dla Tarnovi Jachimek 2 i Łabno 1. Sędziował dobrze p. Cenzor.

Bocheński—Trzebinia 1:1 (0:0)

Zawody o wejście do klasy A. Gra naogół wyrównana. Bramkę dla Bocheńskiego zdobył Kuśnik, dla Trzebini Bartosik. Sędzia p. Sławikowski dobry, lecz za drobiazgowy.

Wisła IB—Korona 4:3

Zawody o puhar kl. A. Zasłużone zwycięstwo Wisły nad słabo grającą drużyną Korony. Bramki dla Wisły zdobyli Habowski, Koziarski, Cisek i Szostak, dla Korony wszystkie 3 Szary. Sędziował słabo p. Hirsch,

Wawel III — Krowodrza II 6:1

Zasłużone zwycięstwo Wawelu mając przez cały przeciąg zawodów silną przewagę. Bramki dla zwycięzców uzyskali Rejkowicz 3, Kowalik 2, Kusek 1 dla Krowodrzy Włodek. Sęd. p. Bartyzel.

Grzegórzecki—Garbarnia Ib. 1:0

Wynik powyższy krzywdzi drużynę Grzegórzeckiego która miała zdecydowaną przewagę lecz wskutek niedyspozycji ataku musiała zadowolnić się jedyną bramką uzyskaną przez Kozłowkiego. Sędziował b. dobrze p. Huppert.

Cracovia III — Polonia II 0:0

Lekka przewaga Poloni która powinna zawody wygrać jak również wykorzystać rzut karny. Sędz. Wiktorowicz.

Czarni II — Hakadur II 5:0

Przez cały przeciąg zawodów trening na jedną bramkę. Sędziował p. mgr. Pirożyński.

Makkabi III — Kabel II 1:0

Zawody przerwane po przerwie na wskutek awantury wywołanej przez graczy Kabla. Sędziował b. dobrze p. Mermelstein.

Garbarnia III — Z. F. G. II 2:2

Bramki dla Garbarni uzyskali Dybel i z karnego Lauer. Dla Z. F. G. Wójcicki z karnych Sędziował słabo p. mgr. Lipschütz.

Olsza — Hakadur-Siła (Kom.) 3:3

Zespół kombinowany wystąpił do powyższych zawodów w bardzo osłabionym składzie uzyskując zasłużenie wynik remisowy nad mistrzem okręgu. Bramki dla Olszy uzyskali Mihalak, Kammer i Rechowicz, dla kom. Weintraub 2 i Kirsch. Sędziował b. słabo p. Hirsch.

Azotania—Wieliczanka 1:2 (1:0)

Zawody o pozostanie w klasie B zakończyły się zasłużonom zwycięstwem Wieliczanki, która tem samem pozostanie w klasie B. Sędziował p. Knobel dobrze.

KRONIKA KRAKOWA

Wyrok w procesie o krwawe zajścia w Łapanowie

W dniu wczorajszym Trybunał odczytał wyrok w sprawie zajść łapanowskich, który przedstawia się następująco:

Franciszek Stochel, skazany został na 15 mies. c. więzienia, Feliks Smotra, Antoni Dzióbek, i Fr. Ryba po 1 roku połowę kary darowano, Anna Babral na 10 mies. poł. darowano, Fr. Zacharjasz i A. Kubowicz po 7 mies. połowę darowano, Marja Hejmo, Stefanja Satałowa i Jakób Hejmo po 6 mies. karę w całości darowano. Wszyscy są pozbawieni praw na 5 lat.

Helena Zagól, W. Samka, J. Jarotka, St. Sałata, A. Stelmach i Fr. Tatka uwolnieni od winy i kary.

Rozpr. przew. wicepr. s. dr Krupiński, wot. s. o. dr Pilarski i Solecki, osk. prok. dr Szypuła, bronili adw. dr Wusatowski i Warenhaupt.

Wyrodny syn złamał ojcu kika żeber

Sąd apelacyjny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę o ciężkie uszkodzenie ciała.

Na ławie oskarżonych zasiadł Wojciech Łukańko l. 23 oskarżony o to, że w Jeleśni pchnął ojca swego Marcina starca liczącego lat 75 tak nieszczęśliwie na balaski że tenże doznał złamania kilku żeber.

Sąd wadowicki skazał Łukańkę na 6 mies c. w. a sąd apel. Po przeprowadzonej rozprawie sąd uwolnił osk. od winy i kary.

Rozprawie przewod. s. a. dr. Kawęcki, osk. prok. dr. Stąpor, bronił adw. dr. Łuczko.

Krwawe wesele w Wieliczce

Wczoraj przed sądem okr. karnym w Krakowie stanęli przed sędzią drem Traczewskim Andrzej Szarka lat 24, Jan Szewczyk lat 26, Jan Dańdo lat 22, Stan. Trela lat 25, Michał Grochal lat 21, wyrobnicy, oskarżeni o to, że dnia 12 XI. 1933 w Wieliczce wpadli na wesele i tam nożami i pałkami ciężko poranili Jana Bałę i Leopolda Banię.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd na wniosek obrony rozprawę odroczył.

Osk. prok dr Garbaczyński, bronił adw. dr Haber i Abend.

Nowa serja kradzieży i włamań

Wczoraj w nocy nieznany sprawca dostał się do zamkniętej gablotki wystawowej przy ul. Florjańskiej 10 w Krakowie skąd skradł 2 płaszcze i marynarkę wart. 265 zł. Sprawca będąc spłoszonym porzucił marynarkę i jeden płaszcz i zbiegł. Porzucone skradzione rzeczy zwrócono poszkodowanemu.

Piszczek Feliksa zam. przy ul. Senatorskiej 4 zgłosiła, że nieznany sprawca dostał się przy pomocy dobranego klucza przy jej kiosku na Błoniach pod parkiem Jordana skąd skradł kilka flaszek wody sodowej oraz części niklowe od syfonu, wart. 30 zł.

Taub Golda, zam. przy ul. Paulińskiej 30 doniosła, że skradziono jej ze sklepu przy ul. Stradomskiej 16 1 sztukę popeliny wart. 75 zł.

Skotniczny Jan, zam. przy ul. Rzeźniczej Bocznej 6 zgłosił, że skradziono mu z szafy banknot 50 złotowy, koszulę i 1 straszak wart. 90 zł.

Sprawca kradzieży jest znany, nazwiska się nie podaje ze względu na prowadzone dochodzenie.

Dreifuss Itka, zam. przy ul. Krasickiego 9 doniosł, że w nocy skradziono z jego strychu, bieliznę męską i damską wart. około 120 złotych.

Wiadomości z kraju

Zbrodniarz uciekł po wyroku z sądu

Sala sądowa w Bodzentynie była terenem zuchwałego wybryku, przestępcy, Wąsika.

Wąsik, 19-letni młodzieniec był postrachem Suchedniowa.

Wąsik został ujęty i osadzony w więzieniu, skąd doprowadzono go na rozprawę.

W czasie rozprawy oskarżony obiecywał poprawę. Po wysłuchaniu wyroku skazującego Wąsika na 2 lata więzienia skłonił się sądowi i w momencie, gdy nikt tego przewidzieć, rzucił się w tył i uderzeniem kajdanek, jakie miał na rękach, obalił na ziemię zagradzającego mu drogę człowieka, poczem wybiegł z sądu, znikając w najbliższej uliczce.

Walka między rzeźnikami

Przy ul. Piusa 39 w Warszawie wywiązała się krwawa walka między rzeźnikami. Jeden z nich Czesław Pawlak otrzymał trzy rany postrzałowe.

Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

Prądniczanka — Hagibor 1:0

Przerwane w ub. tygodniu zawody przy stanie 1:1 zostały rozegrane na boisku Cracovi przy drzwiach zamkniętych na którym mimo tego zebrało się około 100 osób. Jedyną bramkę uzyskał Stachowicz w 1 minucie gry z winy obrony. Mimo licznych wysiłków ze strony zawodników Hagiboru nie udaje im się uzyskać upragnionej bramki. Sędziował p. Dr. Lustgarten b. dobrze. Wielka szkoda że zawody nie mógł prowadzić w ub. tygodniu.

Hakoah—Gwiazda-Sztern 5:2

Zawody o pozostanie w kl. B. Drużyna Hakoahu zdając sobie sprawę z powyższego meczu grała bardzo ambitnie dążąc wszelkiemi siłami do zwycięstwa co też się zasłużenie udaje. Sędziował b. dobrze p. Arczyński z Krakowa.

Straszny wypadek służącej

W domu przy ul. Nowiniarskiej 4 w Warszawie, służąca Helena Lambrechtówna myła okna, nie będąc zaopatrzona w pas ochronny. W pewnym momencie straciła równowagę i runęła z wysokości 2-go piętra. Nieszczęśliwa doznała połamania rąk i nóg i w ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala.

Samobójstwo w hotelu

W hotelu Londyńskim w Warszawie przy ul. Nalewki 27 otruła się sublimatem 21-letnia Władysława Lenarczykówna, przejezdna z Ożarowa w poszukiwaniu pracy.

W stanie ciężkim desperatkę przewieziono do szpitala św. Rocha.

Komornik zdefraudował 20.000 złotych

Komornik sądu grodzkiego w Garwolinie, Osiński Ignacy, zgłosił się do policji i zameldował, że jest złodziejem grosza państwowego, że okradł Skarb, podczas swego urzędowania, jako komornik, na kwotę przeszło 20.000 złotych.

Policja zaopiekowała się Osińskim i zatrzymała go w areszcie, aż do przeprowadzenia dochodzenia.

Porwanie córki pasera

Znany w światku przestępców warszawskich paser Szmaja Rachman ma córkę jedynaczkę, liczącą lat 20, zwaną „piękną Gitlą". Dziewczyna ta wpadła w oko kilku znanym alfonsom, którzy postanowili wykraść ją z domu ojca.

W Rezultacie Rajchman doniósł o tem policji. Dotychczasowe poszukiwania nie odniosły skutku.

Bezbożnicy okradli księdza

Onegdajszej nocy w Uściu Ruskim pow. Gorlice dokonano włamania przez okno do mieszkania grecko-katolickiego księdza proboszcza Sobolewskiego, gdzie skradziono 6 ornatów i dwa złote kielichy wartości kilku tysięcy złotych.

Policja wkroczyła do stodoły niejakiego Krajniaka i przedmioty pochodzące z kradzieży zajęła, aresztując przytem sprawców kradzieży w liczbie 15 osób i oddała ich do dyspozycji prokuratora sądu okr. w Jaśle.

Zamordowany na weselu

Mieszkaniec Łukowa Stefan Darmofal przybył na wesele wraz ze swoją siostrą. Nadobną dziewczynkę adorował przez wieczór niejaki Iwun Ostraciuk.

W pewnym momencie usiłował ją wśród tańca pocałować. Gdy się panna wzdragała, młodzieniec odepchnął ją brutalnie. Brat dziewczyny zauważywszy tę zniewagę, dobył z za cholewy bagnet wojskowy i wbił go Ostraciukowi w brzuch. Ostraciuk zmarł na miejscu.

Samobójczy skok w nurty Wisły

Z mostu Kierbedzia w Warszawie skoczył do Wisły jakiś nieznany młodzieniec.

Młodzieńca wyratowano. Ustajono iż niedoszłym samobójca jest 26-letni Izrael Hotensztadt.

Zaopiekowało się nim Starostwo Grodzkie.

Repertuar.

Teatr Miejski: „Mazepa"

Kina.

Adria: „Jaką mnie pożądasz"
Appollo: „Zdobyć cię muszę"
Atlantic: „Chandu"
Muzeum: „Czar jej oczu"
Promień: „Światła wielkiego miasta
Świt: „Nowoczesny Rubinson"
Słońce: „Concorilla"
Sztuka „To-To"
Uciecha: „Turbina 50.000"
Wanda: „Córka pułku"

RADJO

Wtorek 24 października br.

G. 7. Audycja poranna z Warszawy, 11.50 Wiadomości bieżące, 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12.05 Płyty, 12.30 Dziennik południowy, 15.30 Transm. z Warsz., 16.40 Odczyt 16.55 Transm. z Warsz., 17.50 Świetlica strzelecka, 18.00 Transm. z Warsz., 19.20 Rozmaitości, 19.25 Feljeton, 19.45 Transm. z Warsz., 22.00 Wiadomości sportowe, 22.10 Recital skrzypcowy.

W przededniu sądu doraźnego

Jak się dowiadujemy rozprawa doraźna przeciw zbrodniczej parze Maliszów rozpocznie się w piątek bieżącego tygodnia i będzie rozpatrywana w piątek, sobotę i poniedziałek.

Podmajstrzy murarski stręczycielem do nierządu

Wczoraj w sądzie apelacyjnym w Krakowie zasiadł Józef Kluczka lat 39, i jego żona Marja lat 39, oskarżeni o stręczenie do nierządu wynajmując swe mieszkanie rejestrowanym „córom koryntu". Sąd I instancji skazał ich po 6 mies. c. więzienia, a sąd apelacyjny rozprawę odroczył celem przesłuchania świadków zawnioskowanych przez obronę.

Rozpr. przew. s. a. dr Gardulski, osk. prok. dr Szuchiewicz, bronił adw. dr Jan Pleszowski.

Przeniesienie I. Komisarjatu

Komenda P. P. miasta Krakowa podaje do wiadomości, że z dniem 23 października 1933 I. Komisarjat P. P. miasta Krakowa przeniesiony zostaje na ul. św. Jana Nr. 13 I. piętro.

Wstrząsający wypadek przy ul. Dajwór

Halina Zbrojówna lat 23, zam. przy ul. Dajwór 23, w czasie zabawy tanecznej upadła tak nieszczęśliwie, że doznała wstrząsu mózgu.

W ciężkim stanie przewieziono Zbrojównę do szpitala św. Łazarza.

Dostała krwotoku na Wawelu

Onegdaj wezwano pogotowie ratunkowe na Wawel do Anieli Gaweł, zam. w Królewskiej Hucie przy ul. Grunwaldzkiej 12.

Aniela Gaweł przybyła z wycieczką do Krakowa i w czasie zwiedzania Zamku doznała silnego krwotoku. Lekarz przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

Wyrodna matka

W poczekalni 3-ciej klasy na dworcu głównym w Krakowie, nieznana kobieta porzuciła dwoje dzieci płci męskiej: chłopczyków lat 5 i 8-miu miesięcy.

Dzieci oddano do Żłobka miejskiego, a za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Aresztowanie złodzieja

Policja krakowska aresztowała Szycińskiego Stanisława, lat 21, zam. w Czyżynach za kradzież płaszcza wart. 80 zł. na szkodę Jana Glicy zam. przy ul. Szczepańskiej 11.

Z otchłani nędzy i bezrobocia

Zredukowany urzędnik, poprzednio starszy pomocnik handlowy z branży galanteryjnej, poszukuje jakiejkolwiek posady. Wiadomość w Rad. Ost. Wiadomości pod L. M.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w pol.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku